Nr. 126. [216] We Lwowie — Wtorek 6 Sierpnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Podatek osobisto-dochodowy.

Lwów, 5 zierpnia.

W najnowszym tomie urzędowej publikacyi ministerstwa skarbu wydanej pt. *Mittheilungen des k. k. Finanzministeriums* znajdujemy obszerną pracę o rozkładzie i wynikach pieniężnych poboru podatku osobisto-dochowego w r. 1900. Nagromadzone w tem sprawozdaniu szczegóły statystyczne rzucają wiele światła na stosunki zamożności poszczególnych krajów, jakoteż poszczególnych klas ludności, ponieważ cały wymiar tego podatku opiera się na najściślejszych o ile możności dochodzeniach, ile ma każdy mieszkaniec dochodu i według wysokości dochodu sprawdzonego, wymierzany bywa podatek osobisto dochodowy. Przytaczamy przeto poniżej niektóre cyfry, dotyczące poboru podatku osobisto dochodowego w Galicyi — w tem przekonaniu, iż mogą one zainteresować każdego, kogo choć cokolwiek sprawy krajowe zajmują.

W całej Przedlitawii było w roku 1900 ogółem 800.357 stron podlegających podatkowi osobisto dochodowemu, tj posiadających czystego dochodu więcej niż 1.200 koron. Suma wymierzonego podatku wynosiła 48,772.596 koron. W roku 1899 było 754,643 stron z sumą podatku 46,348,852 koron.

	Dochód opodatkowany: *brutto* koron	%	*netto* koron	%
W Austryi dolnej	1,159,665.584	39·27	1,042,152.123	40·63
„ Austryi górnej	93,844.645	3·18	81,052.159	3·16
„ Salzburgu	29,807.461	1·01	25,030.906	0·97
„ Tyrolu	72,992.401	2·47	62,172.780	2·42
„ Vorarlbergu	16,705.649	0·57	14 592.032	0·57
„ Styryi	150,627.792	5 10	132,602.674	5·17
„ Karyntyi	29,578.926	1·00	24,625.419	0·96
„ Krainie	26,527.702	0·90	23,549.741	0·92
„ Tryeście	62,241.776	2·11	57,692.437	2·25
„ Istryi	19,959.440	0·68	17,708.404	0,69
„ Gorycyi	14,832.878	0·50	12,862.040	0·50
„ Dalmacyi	22,532.893	0·76	19,991.292	0·78
„ Czechach	677,958.094	22·96	569,861.029	22·22
„ Morawie	226,504.517	7·67	194,308.991	5·57
„ Śląsku	62,295.978	2·11	53,326.681	2·08
„ Galicyi	250,199.570	8·47	202,165.124	7·88
„ Bukowinie	36,689.065	1·23	31,568.569	1·23

Suma obłożonego podatkiem osobisto-dochodowym dochodem *brutto* w całem państwie wynosi 2,565,258.385 koron.

Z sumy 250,199.570 koron dochodu kontrybuentów w Galicyi pochodzi:

z posiadłości rolnych	39,970.643	koron
z budynków	30,633.338	„
z przedsiębiorstw i zatrudnień	66,840.643	„
z płac służbowych	83,313 259	„
z prowizyi od kapitałów	25,732.101	„
z rozmaitych dochodów	3,709.316	„

W mieście Lwowie wynosiła suma opodatkowanego dochodu 54,720.124 koron, w Krakowie 28.861.689 k., w Przemyślu 7,402.188 k., w Stanisławowie 6,517.360 koron, w Tarnopolu 3,240.497 k., w Tarnowie 4,297.213 k., w Drohobyczu 2,973.575 k, w Rzeszowie 3,922.850, w Stryju 2,880.958 k.

Z powiatów najwyższą w całym kraju sumę dochodu wykazał powiat jarosławski — mianowicie 4,862.631 k., potem powiat bialski 4,686.633, krakowski zamiejski 3,444 987, lwowski zamiejski 2,368.063 k., najniższy powiat grybowski 445.053 koron.

Z ogólnej sumy 49,693.637 k. przypisanego podatku osobisto dochodowego wypadło:

na Austryę dolną	22,246.025	45·69
„ Austryę górną	1,282.301	2·63
„ Salzburg	429.990	0·88
„ Tyrol	1,038.840	2·13
„ Vorarlberg	258.919	0·53
„ Styryę	2,301.474	4·73
„ Karyntyę	404.931	0·53
„ Krainę	386.412	0·79
„ Tryest	1,154.882	2·37
„ Istryę	268.933	0·58
„ Gorycyę i Gradyskę	212.912	0 44
„ Dalmacyę	281.114	0·58
„ Czechy	10,029.593	20·60
„ Mcrawę	3,477.234	7·14
„ Śląsk	933.600	1·92
„ Galicyę	3,474.500	7·14
„ Bukowinę	511.907	1·05

Przeciętny dochód na głowę jednego obowiązanego do opłacania podatku osobisto-dochodowego wynosi: w całem państwie 3205 koron, w Dolnej Austryi 3632 k., w Galicyi 3090 k.

Z przypisanego podatku przypada i średnio na głowę ogółu ludności 1·91 koron, na jednego opodatkowanego 60·84 koron.

Ruch wyborczy.

Mościska 4 sierpnia.

W onegdajszej korespondencyi *Gazety Narodowej* z Mościsk podano, że Stanisław hr. Stadnicki, dotychczasowy poseł sejmowy z grupy gmin wiejskich powiatu mościskiego, kandyduje obecnie z wielkiej własności i że wobec tego najwięcej szans wyboru w tutejszym powiecie z grupy gmin wiejskich — ma ks. dr. Michał Żukliński z Sądowej Wiszni.

Otóż jako sekretarz tutejszego powiatowego komitetu przedwyborczego, powstałego za inicyatywą komitetu centralnego, pozwalam sobie zwrócić uwagę Redakcyi, że powyższa notatka jest z prawdą niezgodna, gdyż właśnie Stanisław hr. Stadnicki, dotychczas już po trzykroć z grupy gmin wiejskich tutejszego powiatu do sejmu wybierany i obecnie kandydaturę swoją z tegoż okręgu wyborczego zgłosił i jako kandydat powszechnie tu ze swej pożytecznej działalności publicznej znany, a nadto także ogólnem zaufaniem ludności całego tutejszego powiatu cieszący się, niewątpliwie też wszystkie szanse wyboru mieć będzie. *Ig. Jabłoński.*

Turka 4 sierpnia.

Odbył się tu wiec ruski, na którym napadano na prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, a w obronie którego stawał poseł Osuchowski. Uchwalono rozmaite rezolucye, jak np. aby wezwać rząd do nakazania swoim urzędnikom, aby w postępowaniu z chłopami byli uprzedzająco grzecznymi, następnie uchwalono zniesienie wszystkich rad powiatowych, uchwalono również, aby wójci byli wybierani co 2 lata, aby w szkołach średnich wszyscy studenci byli uwolnieni od płacenia czesnego, aby nauczyciele ludowi nie mięszali się do polityki aby dążyć do tego, żeby było osobne namiestnictwo ruskie, osobna rada szkolna ruska, osobny sąd ruski, osobna ruska dyrekcya skarbowa. Następnie uchwalono znieść ustawę łowiecką i rybacką, a dozwolić każdemu polowania i łowienia ryb. Uchwalono na gwałt krzyczeć, aby ustawa o włościach rentowych nie uzyskała cesarskiej sankcyi itp. itp. W końcu postanowiono na następny wiec zaprosić dr. Kosa z Kałusza, aby przybył na zebranie i aby zechciał kandydować, ewentualnie aby polecił komitetowi miejscowemu kandydata, którego uważa za najodpowiedniejszego.

Sambor 4 sierpnia.

Już kilka różnorodnych zgromadzeń przedwyborczych się tu odbyło a między tymi i ruskie pod przewodnictwem ks. Ortyńskiego z Kulczyc. Co do wyboru z gmin wiejskich, to ponowną kandydaturę p. Feliksa Sozańskiego można uważać za zapewnioną. Co się zaś tyczy wyboru z miasta w miejsce p. Słotwińskiego, który tego roku nie kandyduje—to zachodzą liczne jeszcze wątpliwości. Inteligencya przyjęła z całą ochotą podniesioną myśl uproszenia p. Abrahama, prof. lwowskiego uniwersytetu, aby o ten mandat się ubiegał. Izraelici i niektóre miejscowe czynniki gorąco popierają kandydaturę adwokata wiceburmistrza żyda dr. Józefa Steuermanna. Nadto wymieniani są jeszcze jako ewentualni kandydaci: dyrektor gimnazyum dr. Franciszek Tomaszewski i p. Władysław Popiel, właściciel folwarku w Czerchawie i członek rady powiatowej.

Trembowla 4 sierpnia.

W sobotę 3 bm odbyło się tu w sali magistratu posiedzenie przedwyborcze komitetu powiatowego, w którem wzięło udział przeszło 50 włościan-wyborców, prócz inteligencyi. Uchwalono: Kandydaci, ubiegający się o mandat do sejmu mają najdalej do 10 bm. zgłosić swe kandydatury na ręce przewodniczącego ks. Stanisława Korzeniowskiego; uchwalono popierać kandydata narodowego przez komitet centralny zatwierdzonego; kandydaci mają w oznaczonym dniu złożyć wobec wyborców swe wyznanie ekonomiczno-społeczne. Nadto uzupełniono komitet ściślejszy i utworzono kilka subkomitetów okręgowych z prawem potworzenia komitetów lokalnych. *J. G.*

Proszeni jesteśmy o zamieszczonie: Upoważniony przez pełny przedwyborczy komitet powiatowy, zebrany w Buczaczu dnia 23 lipca br., zapraszam wszystkich, którzyby mieli zamiar ubiegać o mandat poselski do sejmu z kuryi mniejszych posiadłości powiatu buczackiego, żeby zechcieli zgłosić swoje kandydatury pisemne najdalej do dnia 10 bm. na ręce podpisanego prezesa komitetu ściślejszego. *Błażowski Maryan.*

Z bieżącej chwili.

Lwów 5 sierpnia.

Nie wiedzie się z przygotowaną na cześć Hunnów i weltmarszałka pompą. Jutro miał cesarz z Norwegii przybyć do Emden; nazajutrz miało się tam odbyć otwarcie nowego portu. D. 8 bm. miał cesarz w Brunshausen powitać powracającego „Gerą“ weltmarszałka, potem naznaczona była tryumfalna jazda do Hamburga. D. 12 bm. miały d Wilhelmshaven przybyć obie eskadry niemieckie, wracająca z Chin i eskadra ks. Henryka, która naprzeciw aż do Kadyksu wyjechała była. Tegoż dnia miało się odbyć poświęcenie nowego okrętu bojowego w Wilhelmshaven i wieczorem bankiet dla eskadry powracającej.

Tymczasem chorująca oddawna matka cesarza, cesarzowa Frydrykowa, nagle zapadła na zdrowiu tak niebezpiecznie, że lada chwila zgon może nastąpić. Cesarz przyspieszył swój powrót z Norwegii i już wczoraj przybył do Kielu i zawiadomił senat hamburski, że z powodu słabości matki nie może przybyć na przygotowane na cześć Walderseego festyny, za które gorąco dziękuje, zastąpi go cesarzewicz

Czarnomorska flota rosyjska odwiedzi najpierw port rumuński Kostanza (przybycie w. ks. Aleksandra do Kostanzy lekceważyli sobie Rumuni z powodu, że w. książę poprzód zwiedził porty bułgarskie) a potem Warnę bułgarską.

Włoska eskadra, która krążyła na wybrzeżu albańskiem, odpłynęła z Durazzo do domu. Wiadomość, jakoby Porta nie pozwoliła, eskadrze greckiej odwiedzić portów lewantyńskich, była mylną, między Turcyą a Grecyą są obecnie stosunki jak najlepsze.

Sułtan zaprosił króla serbskiego do Konstantynopola. Ma to być rzeczą pewną, pomimo zatargów, jakie obecnie między Serbią a Turcyą zachodzą.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu wystąpił tak, jak gdyby Serbia zostawała pod protektoratem Rosyi i jej oddała prowadzenie swoich spraw dyplomatycznych, i wmieszał się nietylko w sprawę umożliwienia powrotu do domu Serbom tureckim, którzy zbiegli do Serbii, ale nadto zażądał, aby Porta jako ekspiacyę za zajścia kolaszyńskie między innemi usunęła muteszaryfa (starostę) pristińskiego Dżemal beja, które nakazał rewizye domowe w Kolaszynie i mieszkańcom broń odebrał.

P. Zinowiew zażądał, aby Porta wysłała do Starej Serbii wyższego urzędnika, któryby spokój utrzymywał. Sułtan przyrzekł spełnić wszystkie życzenia rosyjskie, odwołał Dżemal beja a na jego miejsce Adem baszę ustanowił. Ale cóż się dzieje? Albańczycy zwołali się, otoczyli dom Adem baszy, zmusili go do ucieczki i sprowadzali nanowo Dżemal beja, który też natychmiast objął urzędowanie. Sutan okazał swoje dobre chęci i uległość swoją, ale rzeczy w Albanii zostają po dawnemu — sułtan myśli swoje, a Albańczycy robią swoje.

Zdaniem znającego stan rzeczy *Pester Loyda* nie łatwo będzie złamać tę przewagę energii Albańczyków nad wymuszonemi obietnicami sułtana, i w Konstantynopolu w ogóle nie myślą łamać tej energii, tworzy ona bowiem rezerwę sił mahometanizmu, którą każdy sułtan raczej podtrzymywać, nie burzyć będzie, jakkolwiek się ona niekiedy na oko przeciw niemu, lub jego czasowym zarządzeniom zwraca.

Konstantynopolski korespondent *Köln. Ztg.* zapewnia stanowczo, że co donoszono o systematycznem tłumieniu serbskich poddanych przez władze tureckie, jest przesadą; wiadomości o zamętach w sandziaku ncwobazarskim (gdzie obok tureckiej stoi załoga austryacka) są jednak prawdziwe: ale te burze były zwrócone przeciw okupacyi Bośnii i Hercegowiny, i kierowano niemi nie z Belgradu, tylko z Cetynii.

Niemcy przeciw Polakom w Brazylii.

Z Kurytyby pisze p. J. Płużek do warszawskiej *Gazety polskiej*.

Mniej więcej rok temu w *Alldeutsche Blätter* ukazał się artykuł, alarmujący Niemców o wielkiem niebezpieczeństwie, jakie im grozi od Polaków w Paranie, gdzie ci kolonizują się masowo wielkiemi gromadami, a więc planowo, z celem wyparcia Niemców. Narazie artykuł ten dla znających stosunki parańskie wydał się aktem zwykłej kołowacizny Prusaka, któremu potęga kolonialna Anglii spać spokojnie nie daje. Dziś jednak okazuje się, że miał on i inne cele, dość wyraźne, pobudzenia społeczeństwa niemieckiego do większej energii w kierunku regulowania i współdziałania z wychodźtwem niemieckiem za morze, a wskazywanie Polaków miało tylko podrażnić dumę przyszłych zdobywców i panów świata.

Działalność jednak widzimy coraz bardziej ożywioną, zgodnie ze wskazówkami w owym artykule podanemi. Przeciw Polakom w Paranie kampanię rozpoczęto w cichości, często nawet pod pokrywką życzliwości; kampania ta, dość śmieszna, często nikczemna, nie będzie mogła wielkiemi się pochwalić sukcesami, ale jednak trzeba przyznać, że nam szkodziła i szkodzi a robota cała obliczona jest na naszą lękliwość, niezgodę i ciemnotę mas. Słowem gra dość pewna w określonych warunkach, a zbudowona na znajomości psychologii naszego kolonisty.

Więc przedewszystkiem zaczęto rozpowszechniać wieść o nędzy i wielkiej klęsce, jaka ma spaść na Paranę, z czego wypływała konieczność: wyprzedać się na gwałt i uciekać. I wiele było wypadków takiej nagłej wyprzedaży, a pozwolę sobie przytoczyć najświeższy przykład, jako średni co do wartości gospodarstwa. Wóz, pług, konia, 2 woły, 10 sztuk rogacizny, 10 sztuk trzody, 10 kuszek pszczół, 30 sztuk drobiu, ogród dobrze zagospodarowany sprzedawano za 400 milreisów (dziś 260 złr). Jest to zwykle owoc pięcioletniej pracy przybyłego bez grosza emigranta.

We wszystkich wypadkach Niemiec był jedynym nabywcą, a cena bezprzykładnie niska pozwalała mu odrazu stanąć na nogi. Dalej, zachęcają oni naszych do procesowania się i t. p., a a brudnych używają tu sposobów. Agent jeżdżący po stanie św. Katarzyny, wzywa do Parany, jeżdżący po Paranie nawołuje do Rio Grande do Sul, a w tym ostatnim stanie wskazują wielkie bogactwa w Argentynie.

Swieżo otrzymany list z jednej z większych kolonii w stanie Rio Gr. do Sul głosi: „Usłyszawszy to, nasi chcieli rzucić wszystko i pędzić na oślep na nieznane im losy: ale i nietylko ci, co im ciężko w tym roku, lecz i ci, co są doskonale zagospodarowani, co mają piękne murowane domy i inne budynki gospodarskie, śliczne winnice i sady. Dopiero przy energiczne

---

23

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

Ułożyliśmy wspólnie telegram do prokuratora, a nad wieczorem nadeszła depesza do mnie z wnioskiem prokuratora i uchwałą trybunału, polecającą przeprowadzenie śledztwa.

Jakkolwiek było już dość późno i deszcz lał bez miłosierdzia, poszedłem zaraz do sądu, choćby dlatego, aby przesłuchać mordercę i przekonać się o konieczności zarządzeń co do kajdan i ciemnicy.

Hryńko Zakalec był to typ hucuła.

Słuszny jak topola, zgrabny i zwinny, wprowadzony do biura w kajdanach na rękach i nogach, podniósł na mnie swoje piękne, dobrodusznie patrzące oczy i spokojnie, powiedziałbym apatycznie, patrzył mi w twarz. Gdym się usunął, wzrok jego padł na siekierę leżącą na stole, której krwawe prawie wilgotne plamy, strasznie odbijały od białego papieru.

Drgnął, oczy spuścił, a krtań jego wydęła się, jakby kurczem ściśnięta nie mogła przełknąć własnego oddechu.

Twarz blada jeszcze bardziej pobladła, a warga górna, zaledwie meszkiem przypruszona, drżąc konwulsyjnie nie dotykała dolnej, obwisłej jak u paralityka. Te otwarte usta i uderzające o siebie szczęki nadawały dziwny wyraz młodziutkiej i spokojnej zresztą twarzy.

Kazałem zdjąć kajdany, spojrzał na mnie niedowierzająco, ale gdy woźni kłódki otwarli i łańcuchy z dźwiękiem głośnym z rąk i nóg opadły na podłogę, ulga widoczna odmalowała się na jego licu.

Gdy woźni krzątali się koło kajdan i zasłonili go zupełnie, schowałem siekierę, której widok oczywiście go drażnił.

Usiadłem przy biurku.

Mój podskakiewicz p. Makuciński rozłożył papier, nowe przygotował pióro, w sali panowało milczenie, woźni w głąb się cofnęli, a słaby płomień lampy rzucał raczej cienie, jak światło na twarz mordercy.

Nastrój poważny widocznie wszystkich ogarnął; nawet gadatliwy Maciej Ksenofon Narwański milczał, patrząc na Hrycia, który najmniej zdradzał wzruszenia.

— Jak się nazywasz?

— Hryń Zakalec, syn Matwija, wójta z Wysocka.

— A matka?

Milczał, krtań znowu drgęła konwulsyjnie, wreszcie z widocznym wysiłkiem, cicho wymówił:

— Mamunia nie mieszkają przy ojcu.

— A któż gazduje z tatem?

Drgnął, rozglądnął się dokoła spojrzeniem, które za każdem słowem bardziej dzikiego nabierało blasku i mówił, z trudnością, co chwila przełykując ślinę:

— Już trzy lata jak mama poszli z ojcowego gazdijstwa. Starsze dzieci „braty i sestryczki podrożeni“ ja ostał ostatni, najmłodszy. Ojciec przyjął Kseńkę na połoninę, bundzy robić, a jak z połoniny wrócili, już Kseńka została w chałupie. Pod zimę mama z chaty poszli i przebywali to u brata Michała, to u siostry, a często nocowali w karczmie.. a potem... zająknął się, kurcz krtani silniej go chwycił tak, że garłaczka drgała sekund kilka, wreszcie dodał: — a potem pijani, głodni, nieodziani, pod płotem własnej chałupy. Kseńka spała w ciepłej chacie, ubierała się w mamine korale, w nowe sieraki, do cerkwi szła w żółtych butach, w nowej spódnicy co tydzień, w kożuchu wyszywanym. Piła codzień mleko, jadła pierogi, kluski maszczone, kiełbasę i studeńce, a matka, wygnana, pijana, we własnej chacie szyby tłukła kamieniami i policaje gminni w areszt ją brali, bosą, w łachmanach, odartą, zapuchłą z zimna.

Umilkł. Wszyscy milczeliśmy, bo proste słowa tego chłopca duszę szarpały.

— Umiesz czytać i pisać?

— Umiem, szkończyłem szkołę.

— Byłeś karany w sądzie?

— Ja? — zapytał ze zdziwieniem, iż można mu postawić takie pytanie.

— Jest podejrzenie, żeś zabił Kseńkę. Czy to prawda?

Krtań drgnęła, milczał.

— Czy prawda, żeś Kseńkę siekierą zarąbał?

— A ino.

— Jakżeś to zrobił? Dlaczego?

Milczał chwilę, a potem mówił z pozornym spokojem:

— Wczoraj „nenio“ pognali „towar“ do miasta. Wezmą wielkie tysiące. Niech tam. Ja szedłem do lasu, bo wujko kazali ściąć jałycę. Deszcz zimny już trzeci dzień padał. Idę koło chaty ojcowskiej na progu stoi Kseńka; jak zawsze strojna w kieptarku wyszywanym, w białej koszuli, w czerwonej spodnicy i w szlacheckich trzewikach z obcasami Stała nad kłodą i siekierą w nią dziubała. Taka biła od niej jasność, jak i lenistwo, bo zawsze udawała gazdynię, do rozkazów gotowa, a robota od jej rąk uciekała. Minął ja chatę, a tu pod płotem, w rowie, w obdartych łachmanach, bosa, „rozpereziana“ leżą mama, piani jak noc ciemna.

Urwał; znowu spojrzał dokoła i krtań zadrgała.

— Patrzę, a Kseńka wyprostowała si i zagląda za mną. Matka tak leżeli, że musiała ich widzieć.

— Dzień dobry Hryniu! — zawołała na mnie.

Ja się obejrzał, bo my już trzy roki ze sobą nie gadamy i mówię:

— Dzień dobry Kseńka; a czy ty widzisz „czerez“ ciebie mama tu leżą?

— A widzę, leżą tak od wczoraj wieczora, bo jak gazda jechali, to już ich tam widać było. Chcieli iść do chaty, zwyczajnie jak pijana, alem nie puściła, bo zatałabana błotem, jak bezroga. Niech tam leży, aż się wyspi. Choć Hryniu do chaty; — mówi — niema nikogo w izbie, mam ciepłe mleko i bundza świeżego, spoczniesz.

Milczał i ja milczałem, ale pytająco patrzyłem na niego.

Spuścił oczy i rzekł:

— Sędzio miłościwy, rodna moja matka sprawiedliwa gospodyni, leżą pod płotem własnej swojej chaty; trzydzieści lat w niej gazdowali, a dziś taka jedna sojka mówi, że ich nie puści do chaty. I wtedy ja sobie powiedział:

— Koniec tobie zrobię, Kseńka.

Choć ty większa odemnie i mocniejsza, śmierć tobie będzie, taki zaraz!

(C. d. n.)

pracy ks. Cubera i kilku ludzi dobrej woli udało się zażegnać niebezpieczną gorączkę". Ziemi nikt nie kupi, dziesięć lat ją kolonista karczował i czyścił, a gdy już ma namacalny rezultat swej długoletniej pracy, na sygnał dany przez pierwszego lepszego nieznanego nicponia gotów rzucić wszystko i jechać na nowy dorobek! To usposobienie nasze, ta skłonność do szukania nieznanego szczęścia, mimo ta ciężkich przejść w życiu, to największe nieszczęście nasze. Kolonista, który się raz wyzbędzie swego pięknego, choć krwawo wypracowanego dorobku, już do ziemi nie wróci nigdy, bo upada na duchu i w wódce szuka pociechy. O tem to właśnie doskonale wiedzą wrogowie nasi i dlatego dokuczyć nam jeszcze mogą.

Ażeby odpowiednio wpływać na oświecone klasy brazylijskie, ukazały się książki autorów niemieckich, w języku portugalskim pisane, w których Polacy przedstawieni są jako plemie jakieś „Indyan", na których Brazylijczycy patrzą naturalnie z góry!

Ale to jest, że tak powiem, robota krecia i ściśle „miejscowa" widać jednak dziś już i wiele szerszą. Hanzeatyckie Towarzystwo kolonizacyjne w Hamburgu, operujące wyłącznie w stanie św. Katarzyny z milionem marek kapitału zakładowego, jak widzimy z ostatniego sprawozdania, żąda podniesienia kapitału do półtora miliona. Przewiduje ono, że Boerowie po przegranej z Anglią, zwrócą się do nich, czy też już się zwrócili z zapytaniem o warunki przejazdu i nabycia stosowanych obszarów. Chcą więc być do szerszej akcyi przygotowani.

Dalej powstało w Berlinie Towarzystwo kolonizacyjno-komandytowe „Concordia" z kapitałem 300,000 marek. Członkowie jego dziś jeszcze na posadach lub przy warsztacie tworzą sobie na wszelki wypadek rodzaj skarbonki, z której będą korzystali na starość lub w razie wcześniejszej potrzeby. Towarzystwo to ma działać tylko w Paranie. Nareszcie obecnie zostało zawiązane trzecie Towarzystwo kolonizacyjne, rozporządzające trzema milionami marek, i również ma operować w stanie św. Katarzyny, dokąd już 200 rodzin jedzie.

Tak na każdym punkcie ziemi pierwszym wrogiem Polaka jest wiecznie nienasycony Niemiec.

Fałsz socyalizmu.

Lwów d. 5 sierpnia.

Jaskrawo uwydatnił się temi dniami we Francyi fałsz socyalizmu. Wszak znane jego zasady i hasła: „Socyalizm nie zna Boga, ojczyzny, narodu! Socyalizm jest internacyonalnym! Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!" Otóż pewna fabryka w Nancy zamówiła sobie do pewnych, wymagających osobnej wprawy wyrobów dwudziestu robotników z Niemiec. Francuzcy „towarzysze" tych robotników uderzyli na nich i pozabijać ich byli gotowi.

Co prawią niektóre dzienniki niemieckie, że to wybuch szowinizmu francuskiego, jest nieprawdą. Socyaliści francuzcy uderzyli na socyalistów niemieckich jako na zabierających zarobek krajowcom, ale nie jako na Niemców. Od dziesięciu lat bywało we Francyi mnóstwo podobnych wypadków, zwłaszcza we Francyi północnej, ale i w południowej, że robotnicy francuzcy z nożami uderzyli na robotników belgijskich i włoskich. Robotnicy francuzcy wytworzyli sobie „narodowe prawo do pracy," będące wręcz szyderstwem z socyalistycznej zasady internacyonalnej. I nie sami oni tak postępują—wszak na własnych naszych ziomków i na poddanych węgierskich w Stanach Zjednoczonych wiemy, jak się robotnicy amerykańscy nie wahają użyć nożów, rewolwerów i żagwi przeciw robotnikom nie miejscowym.

Ale już przed ostatniem zajściem w Nancy postawili byli deputowani Millevoye i Klotz, socyaliści, wniosek, aby na obcych robotników i oficyalistów nałożyć podatek po pięć franków miesięcznie. Tego było jeszcze zamało socyalistycznemu deputowanemu Constant, wniósł bowiem, aby pracodawcy obcym robotnikom tak płacili jak francuzkim. Wnioski te odesłała izba posłów do osobnej komisyi, która w sprawozdaniu swojem zaproponowała nawet jeszcze dalsze obostrzenia.

Według tego sprawozdania żyje we Francyi (spis ludności z r. 1896) przeszło milion cudzoziemców, z których około 109.000 samoistnie pracuje albo są pracodawcami, reszta zaś 432.000 jest robotników i oficyalistów (służących itp.), a to: 395.498 Belgijczyków, 291.886 Włochów, 76.819 Hiszpanów, 74.735 Szwajcarów, 36.249 Anglików itd. Według spisu pracy dokonanej z r. 1898 przypada z niej 12 prc. na cudzoziemców. Komisya proponuje:

1) Wszyscy kierownicy i przełożeni fabryk, warstatów, przedsiębiorstw i robót państw. i gminnych zatrudniać mają na lądzie francuskim obcych robotników tylko za upoważnieniem ministra lub prefekta departamentu, i jedynie w ustanowionych dekretem ministra lub prefekta rozmiarach.

2) Wszyscy przedsiębiorcy, liweranci państwowi, departamenty i gminy, tudzież koncesyonaryusze muszą się kontraktowo i wyraźnie zobowiązać do płacenia obcym robotnikom takich zarobków, jakie się w dotyczącej okolicy wedle taryfy płaci robotnikom francuskim.

§§ 3) i 4) oddają przekroczenia tych przepisów sądom i nakładają kary pieniężne, a w razie powtórnego przekroczenia kary aresztu.

Projekt komisyi ma być wzięty pod obrady parlamentu zaraz po feryach parlamentarnych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Hr. Adam Tarnowski, dotychczasowy sekretarz ambady austryackiej w Waszyngtonie, przeniesiony zostanie na takież stanowisko przy ambasędzie austryackiej w Paryżu.

Odznaczenie. Ojciec św. odznaczył krzyżem *pro Ecclesia et Pontifice* księdza dra Adama księcia Sapiehę, oraz profesora dra Józefa Kallenbacha z Fryburga w Szwajcaryi.

Sankcya cesarska. Cesarz udzielił sakcyi ustawie, uchwalonej przez Sejm galicyjski, w sprawie obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Węckówi aż do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Szkoła rolnicza i leśnictwo. W ubiegłym roku szkolnym powstało w Austryi dziesięć nowych szkół rolniczych i leśniczych, z tego w obrębie Galicyi: zimowa szkoła rolnicza w Wojsławiu koło Mielca i kraj. instytut pomologiczny w Zaleszczykach. Razem jest obecnie w Austryi szkół rolniczych i leśnych 172.

Ks. Infułat Hausmann ma się znacznie lepiej; zabliźnienie się rany na głowie odbywa się prawidłowo. Odwiedza go jeszcze codziennie prof. dr. Barącz. Ks. infułat przechadza się codziennie po pokoju; odwiedzin atoli nie może jeszcze przyjmować. Zupełnego powrotu do zdrowia czcigodnego pacyenta spodziewać się można po upływie tygodnia.

Crispi. Stan Crispiego jest beznadziejny. Wydany w niedzielę biuletyn stwierdza, że siły Crispiego stale upadają, serce wciąż osłabione, chory musi zachowywać absolutny spokój.

Nagrodę Nobla 50,000 koron, za najznakomitsze prace literackie, otrzyma już na pewne nasz Sienkiewicz. Ze Sztokholmu właśnie donoszą, że komitet, który układał propozycye, postawił Sienkiewicza na pierwszem miejscu.

Jubileusz 12 pułku huzarów. W sobotę o godz. 3 popołudniu odbyły się na błoniach Janowskich konne wyścigi pułkowe. Większość widzów stanowili wojskowi. W skład jurorów wchodzili: generał zbrojmistr. eksc. Fiedler, marszałek polny por. F. Czeyda, pułkownicy: O. br. Weber-Ebenhoff i J. de Belnay, por. L. Hoch, major T. de Kubinyi i rotmistrz J. Nebovidsky.

W pierwszym biegu myśliwskim żołnierzy, meta 1000 m. jeżdżonym przez 2 huzarów każdej eskadrony i 1 huzara sztabu, pierwszą nagrodę otrzymała eskadrona 5, druga 6, trzecią 3. W oficerskim biegu steeple-chase, meta 3200 m. biegało 18 koni. Pierwszym przybył „Prophet" por. de Hertelendy, drugim był „Rakes" por. de Szulemary, trzecim „Ratha" por. de Prihradny, czwarta „Thermina" kadeta Mi u.

Nagroda pań. Steeple chase, meta 3200 m.; biegało koni 21. Pierwszym był „Laczi" (70 kg.) por. de Hertelendy, drugim „Remeny" por. Szuhonits (70 kg), trzecią „Alice" (70 kg.) por. de Zsivkovicsa. W biegu jubileuszowym meta 4000 m. biegało koni 11; pierwszym był „Pan" (70 kg.) por. Calwa, drugim „Clarion" (75 kg.) por. de Pongracz, trzecim „Lassuk" por. Schwarza.

Wyścigi zakończyły się o godz. 1/26; podczas wyścigów przygrywała doborowe utwory orkiestra 15 pp. pod batutą kapelmistrza p. Konopaska.

Wieczorem odbył się bankiet w wielkiej sali kasyna wojskowego, podczas uczty wznoszono liczne toasty, oraz odczytano na wstępie telegramy: pierwszy nadesłany z dworu cesarskiego w Ischlu; cesarz dziękując za wystosowane doń wyrazy hołdu i oddając uznanie waleczności pułku, zakończył życzeniem, by pułk odznaczał się nadal tą dziarskością i karnością co dotychczas. Następnie odczytano serdeczny telegram gratulacyjny od właściciela pułku, króla W. Brytanii, Edwarda VII, poczem orkiestra zagrała hymn angielski *God save the King*.

W niedzielę z rana odbyły się na placu musztry, w koszarach ces. Franciszka Józefa na Wulce biegi premiowe oficerów. Wieczorem urządzono staraniem korpusu oficerskiego zabawę dla żołnierzy. Przestronne dziedzińce koszarowe były pięknie udekorowane chorągwiami o barwach austryackich, węgierskich i polskich oraz festonami. Huzarzy zabawiali się ochoczo, tańcząc z werwą czardasze i śpiewając pieśni narodowe.

Wycieczka do Krakowa urządzona staraniem tow. kolejarzy lwowskich powiodła się bardzo dobrze. Uczestnicy zebrali się w sobotę wieczorem na dworcu kolei, gdzie przygrywała ochoczo wyborna orkiestra 15 pp. Na większych stacyach przyłączyli się uczestnicy z prowincyi. Przez niedzielę zwiedzano pamiątki Krakowa; popołudniu odbył się festyn, urządzony staraniem kolejarzy krakowskich. Uczestnicy wycieczki powrócili do Lwowa dziś rano.

Zabawę ludową urządziła tutejsza młodzież dla upamiętnienia 332 rocznicy Unii lubelskiej. Festyn był bardzo urozmaicony; w skład programu wchodziły: loterya fantowa, jarmark z XIII. wieku, Czarodziej z nad Nilu itp. Zabawę uprzyjemniała muzyka kolejowa, która grała przeważnie pieśni polskie. Publiczności przybyło bardzo wiele.

Sprawa ks. Mardyrosiewicza. Akt oskarżenia przeciw ks. Mardyrosiewiczowi stał się już prawomocnym, ponieważ oskarżony nie wniósł sprzeciwienia. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem około 20 bm. i potrwa najwyżej dwa dni. Bronić będzie doktor Dwernicki.

Burze. Ze Stanisławowa donoszą: W niedzielę wieczorem szalała tutaj straszna burza. Wicher zerwał kilka dachów. W sadach i przy drogach dużo drzew połamanych. Szkody w ogrodach znaczne.

Z Doliny donoszą: W Dolinie i Olszanicy straszna burza sprawiła ogromne szkody. Wezbrane wody porwały kilka chałup. Ratunek zarządzono na miejscu.

Dalej donoszą z Nowego Sącza, iż w sobotę szalała tam ogromna burza, połączona z ulewą. Szkody w polu są olbrzymie. Dunajec wezbrał. W okolicach Nowego Targu było oberwanie się chmury. Tor kolejowy został naruszony.

Śmierć od pioruna. Z Nowego Targu telegrafują: Wśród gwałtownej burzy spalił tutaj piorun szopę wojskową, zabijając równocześnie trzech artylerzystów.

„Zabawka pańska" — według *Naprzodu*. W nrze 207 wymienionego organu socyalistycznego wyczytaliśmy wiadomość (w lot powtórzoną przez *Kuryer Lwowski*) tej treści, iż „szlachcic Duczyński Zygmunt strzelał z rewolweru w Borysławiu o godz. 10 w nocy raz na ulicę, a trzy razy na podwórze, gdzie mieszka mnóstwo rodzin robotniczych, nie zważając na to, że może kogoś ranić lub zabić. Władze bezpieczeństwa powinny na tego rodzaju zabawki butnych panków baczniejszą zwracać uwagę."

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: P. Zygmunt D. mając zamiar osiąść w Borysławiu, szukał tam za mieszkaniem, co mu przychodziło z trudnością z powodu licznych terenów naftowych i wielkiego ruchu przedsiębiorczego. Wreszcie udało mu się (tej wiosny) wynająć pół domu mieszkalnego; druga zaś połowa, zamieszkała przez rodzinę żydowską W., miała być dlań opróżnioną w jesieni. Z licznych objawów poznać było można, że dotychczasowi lokatorowie nie są skłonni do zmiany mieszkania.

W dniu 22 zm. wyszła pokojówka pp. Duczyńskich w nocy o godz. 1/211 do jednej z ubikacyj, położonych na dziedzińcu, zkąd ze strachem uciekła, gdyż miejsce to obrzucił ktoś kamieniami. Przerażona wpadła do pokoju sypialnego, gdzie spała matka p. D. i małe dziecię; wówczas powypadały szyby z brzękiem. Gdyby nie to, że były szyby podwójne i gęsta zasłona u okien, mogłyby kamienie wpadające zabić niemowlę, tuż przy oknie w wózeczku leżące. Przestraszone kobiety zbudziły śpiącego w sąsiednim pokoju p. D.; ten wypadł do ogródka przed domem i dla postrachu wystrzelił trzy razy w powietrze. Żona, matka i jedno z dzieci rozchorowały się z przerażenia. Sprawę oddano żandarmeryi w Borysławiu i prokuratoryi dla przeprowadzenia śledztwa.

Kastowa stronniczość organu p. Daszyńskiego posuwa się — jak widzimy — do tego stopnia, że gdy „szlachcic" napadnięty w nocy staje w obronie swej rodziny, kobiet, wówczas *Naprzód* nazywa to... pańską zabawką! Nie chcemy nazywać po imieniu takiego postępowania; jest ono samo przez się bardzo wymowne.

Nadmieniamy przytem, że p. D. sprzedawszy korzystnie wzorowo zagospodarowany przezeń majątek, poświęca się od lat paru krajowemu przemysłowi naftowemu, dając utrzymanie wielu robotnikom. Taktownem postępowaniem i ciężką pracą pozyskał on sobie serca nietylko kapitalistów-nafciarzy, ale i samychże robotników.

Tyfus — jak donoszą nam — panuje w Gontowie, pow. brodzkim. Przyczyną wybuchu jego prawdopodobnie zła woda.

Z Zakopanego piszą nam, że od piątku 2 bm wieczora zasłociło się i deszcz lał przez sobotę i niedzielę. Także w górach koło Skolego panowały w niedzielę deszcze.

Z Litwy. W *Słowie polskiem* pojawiła się wiadomość, że pp. Kazimierz i Stanisław Osiecimscy, pochodzący z Galicyi a od dłuższego czasu na Litwie osiedli, zamierzają swoje majątki Warniany i Bołtup sprzedać, naturalnie Rosyanom, bo Polakom dóbr na Litwie kupować nie wolno. Wiadomość tę przedrukował następnie *Przedświt* i dodał nawet komentarze, a wreszcie jeszcze kilka innych radykalnych pism ją powtórzyło. Obecnie stwierdza *Kraj*, że cała ta wiadomość jest najzupełniej fałszywa.

Muzeum im. Murawiewa w Wilnie. Opisując w fejletonie wileńskie muzeum im. Murawiewa *Praw. Wiestnik* między innemi pisze: „Wielką rzadkością są znajdujące się tu albumy z fotografiami powstańców. Znajdują się tu również obrazy: „Scena musztry powstańców", „Układanie aktu uwłaszczania na Żmudzi", oraz różne fotografie, usilnie przez patryotów polskich rozdawane podczas powstania wśród ludu, w celu podbudzania go przeciwko władzy prawowitej. Na jednej np. jednogłowy orzeł polski obalił dwugłowego, a obok w rozpaczy drze na sobie włosy moskal prawosławny, którego jako szyzmatyka, dosięga z nieba piorunem sam Bóg. Na jednym z obrazów Zbawiciel wskrzesza Polskę w postaci córy Jaira, na drugim znowu Polska jest ukrzyżowana."

Wypadek. Z Berlina donoszą: W sobotę wieczorem ofiarą nieszczęśliwego wypadku padła hrabina Tyszkiewiczowa i jej dwie córki. Jechały dorożką. Na Friedrichstrasse spłoszyły się konie u dorożki. Siedzące w niej panie wypadły z dorożki. Obie córki potłukły się tak ciężko, że w kilka godzin potem umarły. Hrabina Tyszkiewiczowa odniosła tylko lekkie rany. Należy wyczekiwać potwierdzenia tej wiadomości i dokładniejszej informacyi co do osób wypadku.

Wypadek na okręcie. Z Petersburga telegrafują pod d. 5 b. m. Wśród silnej burzy spuszczono na wodę pancernik „imperator Aleksander III". Podczas tego wiatr zerwał chorągiew i drzewce ugodziło z taką siłą jednego oficera i kadeta, iż obaj na miejscu zginęli. Nadto pewien kadet jest ciężko ranny, a komendant okrętu i dwaj kadeci lekko.

W sprawie pani Olszewskiej pisze: paryski korespondent *Kuryera Warszawskiego*. P. Pringué sędzia śledczy, któremu powierzono do zbadania sprawę „hrabiny" Olszewskiej, ma ciężki orzech do zgryzienia. Popędliwa dama upiera się zawzięcie, iż żywiła względem p. Delcasségo mordercze zamiary, że chciała go zgładzić z tego świata. Tymczasem istnieją wszelkie poszlaki, iż „zamach" był udany, że rewolwer nie mógł zadać śmiertelnego ciosu, ponieważ w naboju brakło kuli. Zdaje się, że „hrabina" strzelała tylko na wiatr, by zwrócić uwagę na pretensye swego męża. W tych warunkach czyn pani Olszewskiej kwalifikowałby się do rozbioru przez sąd poprawczy, jako występek przeciw spokojowi publicznemu. Ale takie postawienie sprawy nie podoba się awanturniczej niewieście, która pragnie stanąć przed sądem przysięgłych, pobłażliwych zazwyczaj dla tego rodzaju przestępstw. Ztąd oryginalna walka między sędzią śledczym a obwinioną. Ten mówi: — Nie widzę usiłowania zbrodni, tylko prosty *bluff*! Ona odpowiada: — Nieprawda, godziłam na życie p. Delcasségo i tylko przez pomyłkę strzelałam do p. Baudina. Sama osnowa pretensyi p. Olszewskiego nie została dokładnie rozjaśnioną. P. Delavaud, naczelnik gabinetu ministra spraw zagranicznych, twierdzi, iż p. Olszewski został aresztowany przez władze włoskie w warunkach normalnych". Znaczyłoby to, iż p. Olszewski istotnie był używany przez sztab francuski do tajnych misyi... P. Olszewski wszakże stanowczo temu przeczy. Dziwnem się atoli wydaje, iż rząd francuski, dość skąpy w swych łaskach wypłacił mu w ciągu kilku lat przeszło 10 000 franków i obdarzył synekurą, o jaką ubiegają się zawsze tysiące kandydatów. Zaznaczyć należy, iż p. Olszewski uważa się za Francuza i że cała prasa paryska mianuje go obywatelem Rzeczypospolitej, mimochodem tylko wspominając o jego polskiem pochodzeniu. Jego samego żaden dziennik nie nazwał Polakiem.

Balon Dumonta. Santos Dumont, który przedsięwziął w Paryżu już kilka prób ze swoim wrzekomo dającym się kierować balonem, a który miał w piątek urządzić ostatnią próbę, po jakiej miano mu przyznać wielką nagrodę światową za wynalezienie sposobu kierowania balonem, nie dopisał. W piątek, gdy Santos Dumont miał się wznieść, wiał silny wiatr, wskutek czego Dumont nie mogąc się wznieść, oświadczył publiczności, iż z powodu wiatru nie poleci, przyczem dodał że nikomu nie uda się wynaleść balonu, którýby się dał kierować. Publiczność, usłyszawszy to, poczęła krzyczeć i gwizdać i rozeszła się z krzykiem i hałasem.

Sprawa „Figara". Z Paryża donoszą: Sąd handlowy odroczył wyrok w pięciu wytoczonych w sprawie *Figara* procesach na czas nieograniczony.

Na dożywotnie więzienie skazaną została przed sąd berneński za zamordowanie własnego męża J. Ludwigowa. Poprzednio była skazaną na śmierć przez powieszenie. Onegdaj nadeszło od cesarza ułaskawienie, z zamianą kary na więzienie dożywotnie.

Katastrofa w Batum. O okropnym, ubiegłej soboty, wybuchu prochu w magazynach wojskowych w Batumie, nadeszły obecnie bliższe szczegóły. Wyjaśniło się, że dotychczas naliczono zabitych i rannych 50 osób; w szpitalach leżą dziesiątki rannych, z oderwanymi rękami lub nogami. Kawałki min i kamieni leciały do przystani. Miejsce wybuchu, przylądek Buruntabie, zasłany był częściami ciał ludzkich; sześć trupów znaleziono w stanie, który nie pozwalał rozpoznać ich. Najbliższe budowle uszkodzone i popękane, okna powyrywane, dachy pozrywane, podłogi połamane. Telegraf przerwany. Sama katastrofa nastąpiła około południa. Najpierw usłyszano dwukrotny huk; nad miastem ukazał się obłok dymu, poczem posypał się grad kamieni i obłamków metalicznych; szyby w oknach w jednej chwili powylatywały, kamienie wpadały do mieszkań przez okna dachy i ściany.

Wybuch nastąpił w dwóch składach min. W mieście wielu przechodniów na ulicach i w mieszkaniach poranionych, zabitych, lub na części poszarpanych. Liczby wszystkich ofiar trudno dotąd sprawdzić. W baieryi zabitych jest 24 osób, a w ich liczbie podpułkownik Krenke, porucznik Jesipow i kapelmistrz Hauptman, raniony kapitan artyleryi Woinow i około 20 żołnierzy. Na szczęście, przed wybuchem na kilkanaście minut, dwie roty artyleryi, skończywszy strzelanie, wyszły z bateryi.

Przyczyna wybuchu dotąd niewyjaśniona. W piątek ubiegły odbył się pogrzeb ofiar, przy ogromnym napływie ludzi. Na miejscu katastrofy prowadzone są rozkopy. Wydobywania trupów i resztek ciał z pod gruzów trwają wciąż. Dotąd pochowano 17 osób. Ostatnie wiadomości liczbę zabitych i rannych określają na 80, ale nie jest to cyfra ostatecznie ustalona.

Benedyktyni za przykładem Jezuitów opuszczają niegościnną teraz ziemię francuską. Generał zakonu mieszkający stale w Rzymie, postanowił nie starać się u rządu francuskiego o autoryzacyę. OO Benedyktyni rozpoczynają już emigracyę. W ubiegłym tygodniu wyjechało ich z Francyi około 600, większość udała się do Anglii, reszta do ks. Luksemburskiego i do Włoch. Klasztory i należące do nich dobra zabiera rząd republikański; klasztory zamienia w kasarnie lub składy towarów; majątki wysprzedaje.

Pojedynek L. Daudata, syna słynnego autora „Tartarina" z Gérault-Richardem, redaktorem socyalistycznej *Petite republique* odbył się przed kilku dniami w Parc-des-Princes, pod Paryżem. Leon Daudet, który jest nacyonalistą, uczuł się dotkniętym na czci artykułem Gérault-Richarda. Daudet został lekko ranny w prawą rękę. Świadkami pojedynku byli liczni przyjaciele obu stron, literaci, dziennikarze; byli też i fotografowie, których nigdzie nie zabraknie.

Świątynie egipskie na oblanej wodami Nilu wyspie Philae są od kilku lat przedmiotem poważnych trosk dla archeologów. Wobec zamierzonej regulacyi Nilu grozi niebezpieczeństwo, że ciekawe a po części bardzo malownicze gmachy przepadną pod powierzchnią rzeki. Philae, dziś Dżeziret-el-Heif, leży blisko Etyopii, o cztery kilometry od Assuanu, gdzie właśnie w tej chwili sypią potężny wał ochronny. Budowle, rozmiarami nie wielkie, pochodzą z późnej epoki i noszą na sobie ślady wpływów greckiej i rzymskiej architektury: strata ich byłaby mimo to olbrzymią. Przez jakiś czas myślano o tem, aby poziom wysepki sztucznie wynieść w górę. Obecnie miał powstać inny projekt, obronienia świątyniek za pomocą osobnych wałów. Rząd angielski zajmie się w jesieni zbadaniem projektu

Król Danii i cyklista. Jakiś nieuważny cyklista, pędzący ulicami Kopenhagi — jak donosi *Italie* — przewrócił idącego ulicą starca i zwymyślał go. Towarzyszący starcowi pan zaprowadził cyklistę do posterunku policyi, gdzie niefortunnemu sportsmanowi wytłumaczono, że starzec jest królem Danii, Chrystyanem IX, a jego towarzysz — księciem Waldemarem.

Konfiskata historyi. Konfiskowano dobra ziemskie, kapitały, biblioteki, nawet osoby — to stara rzecz. Ale żeby konfiskować historyę, ułamek dziejów i wziąć go pod areszt, to wynalazek zupełnie nowy. A kto go wymyślił, oczywiście każdy odgadnie łatwo. Naturalnie Prusacy.

Z Chin wracają teraz żołnierze niemieccy, pospolicie zwani nowoczesnymi Hunnami. Jest bardzo prawdopodobne, że wielu z nich wiezie notatki o tem, jak ci Hunnowie postępowali w Chinach. Te notatki zapewne są pisane w tym samym tonie, z jakim układane były słynne „Hunnenbriefe", które tyle krwi napsuły rządowi niemieckiemu.

Otóż, aby te wszystkie pamiętniki nie pozostały w prywatnych rękach, rozkazał szef sztabu głównego, jenerał Schlieffen zrobić rewizyę i skonfiskować zgoła wszystko, co się odnosi do wyprawy chińskiej. Jenerał zapewnia, że ten skonfiskowany materyał będzie przebywał przez trzydzieści lat pod ścisłym aresztem w archiwum sztabu głównego i że tylko niektórym oficerom sztabu będzie wolno zaglądnąć do tego zbioru. Dopiero po 30 latach wyjdzie z więzienia historye niemieckiej wyprawy do Chin.

W Niemczech we wszystkiem jest postęp: święty Metody siedział tylko trzy lata w niemieckim więzieniu, a dodajmy, że wówczas Niemcy były już chrześcijańskie. Teraz prawda już nie na trzy, ale na trzydzieści lat idzie tam do kozy.

Uchwały kongresu. Na ostatniem posiedzeniu londyńskiego kongresu ku zwalczeniu gruźlicy uchwalono szereg rezolucyi, które posiadają ogólne międzynarodowe znaczenie i z tego powodu zasługują na streszczenie. Oto najważniejsze uchwały: 1) Plwociny dotkniętych gruźlicą osób są głównym czynnikiem przenoszenia tej choroby z człowieka na człowieka i z tego powodu wszelkie spluwanie na ziemię i podłogę powinno być prawem wzbronione. 2) Kongres sądzi, że w szpitalach i ambulatoryach tuberkuliczni pacyenci powinni otrzymywać piśmienne pouczenie o gruźlicy, tudzież kieszonkowe spluwaczki. 3) Dobrowolne donoszenie o wypadkach gruźlicy i energiczna akcya zapobiegawcza okazały się skutecznemi, należy więc dążyć do zaprowadzenia powszechnego obowiązku donoszenia, celem przedsiębrania dalszych zarządzeń. 4) Tworzenie lecznic jest koniecznem. 5) Urzędy zdrowia powinny używać wszelkich przysługujących im na mocy ustaw środków, ażeby zapobiedz rozszerzaniu się gruźlicy przez spożywanie zakażonego mleka i mięsa. 6) Ze względu na istniejące wątpliwości co do tożsamości gruźlicy u bydła i ludzi, należy zwrócić się do rządów z prośbą, ażeby natychmiast w sprawie tej zarządziły naukowe badania. 7) Dzieło oświecania szerokich mas ludności o gruźlicy przez osobne towarzystwa zasługuje na usilne poparcie. W ten sposób wyrobi się rozsądna opinia publiczna, popierająca nawzajem działalność właściwych organów sanitarnych. 8) Kongres wyraża zapatrywanie, że celem zwalczania gruźlicy, należy powołać do życia nieustającą komisyę międzynarodową. 9) Przepełnione i niezdrowe mieszkania klas pracujących uniemożliwiają leczenie gruźlicy, przyczyniają się do jej rozszerzania i czynią zdrowych ludzi podatnymi do zakażenia. 10) Najbliższy kongres zastanawiać się będzie na pytaniem: „Jaka konstytucya indywidualna wywołuje w człowieku usposobienie do gruźlicy i jakich przeciwko temu używać środków?". 11) W uznaniu wielkiej ważności sanatoryów dla zwalczania gruźlicy we wszystkich krajach, powinny rządy i filantropijne jednostki, tudzież towarzystwa, urządzać specyalne kliniki, które najskuteczniej mogą zwalczać gruźlicę pośród ubogiej ludności.

Walka z gruźlicą. Ogromne doniosłe znaczenie także i dla wychodźców z naszego kraju, ma najnowsze rozporządzenie rządu amerykańskiego. Wedle niego zakazano przystępu na ląd amerykański suchotnikom. Wszyscy podróżni bez wyjątku chcący wylądować w porcie amerykańskim, muszą poddać się lekarskim oględzinom, a suchotników musi towarzystwo żeglugi własnym kosztem odwieść do miejsca, skąd chorego na pokład swego okrętu przyjęto.

Podarunek królewski. Menelik, król abisyński, znany jest z tego, że umie zawsze dobierać odpowiednie podarunki dla zaprzyjaźnionych z sobą władców, przesłał prezydentowi Francyi, Loubetowi, młodą lwicę. Jest to kilko-miesięczne, bardzo piękne zwierzę, a tak oswojone i wytresowane, że w ścisłej pozostaje przyjaźni z murzynem, który go dozoruje. Być może, że lwica będzie towarzyszyła prezydentowi podczas jego publicznych występów, jako żywy symbol... siły, połączonej z łagodnością.

Zmarli. W Krakowie zmarł Aleksander Władysław Hoszowski, asystent profesora Trzebickiego w 37 roku życia, po dłuższej chorobie piersiowej.

Alfred Sas Bojarski, emerytowany inżynier magistratu, zmarł we Lwowie w 71 roku życia. Śp. zmarły był powszechnie znaną postacią we Lwowie, znany i ceniony dla swego gorącego patryotyzmu. Nie brakło go nigdzie, gdzie chodziło o jakąś sprawę narodową.

*

Z Tientsinu.

Prusaków kohorty
Tutaj się panoszą —
Uzbrajają forty
I budowle wznoszą.
Teraz spokój mają,
Lecz przy zmiennym wietrze,
Łatwo całą zgrają
Wylecą w powietrze.

Lingwista.

Władku, umiesz po francusku?
— *Oui.*
— Dobrze?
— *Oui.*
— *Oui*, wszak to oznacza „tak".
Oui.
— A jak po francusku — nie
— *Ne oui.*

Kraj. szkoła dla nauki tkactwa w Krośnie zawiadamia, że już obecnie zapisywać można uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się 1 września. Bliższych informacyi udziela zarząd szkoły.

Otrzymujemy następujące pismo S. p. Henrykowi Strzeleckiemu, wielce zasłużonemu około polskiego leśnictwa, i wiele pożytecznych instytucyi, postawiono nad grobem krzyż dębowy. — Zgasły pracował i żył dla społeczeństwa, zasłużył, aby miejsce jego spoczynku zdobił odpowiedni nagrobek powstały ze składek. — Kto tedy czci pamięć tego cichego, niezmordowanego pracownika, raczy choćby najskromniejszy datek przesłać do Towarzystwa leśnego we Lwowie ul. Zyblikiewicza 10, złona którego powstanie komitet, aby mój wniosek zrealizował w odpowiedni sposób. *Romuald Makarewicz.*

Kalendarz.

We wtorek 6 sierpnia Przemienienie P. — Chrystyny.

Wschód słońca 4 sierpnia o godz. 4 min. 48 zachód o godz. 7 min. 22.

W środę 7 sierpnia Kajetana — Usyen. ś. Anny.

Wschód słońca 5 sierpnia o godz. 4 m. 50 zachód o godz. 7 min. 20.

MAŁY FEJLETON.

Jedna z wielu.

Pani Iza spoczywała w jasnym, jedwabnym szlafroku na otomanie tureckiej. Przy niej na dywanie leżał francuski romans. Story były szczelnie zapuszczone, półmrok panował w pięknym buduarze.

Uśmiechnęła się leniwie, i nie podnosząc się z otomany, wyciągnęła ku mnie białą, przezroczystą rękę, odsłaniając przytem nagie, marmurowe ramię, wysuwające się z pod wylotów szlafroka.

— Przepraszam, że pana przyjmuję w takim negliżu, ale ten upał, ten straszny upał...

— Błogosławię go za to, — szepnąłem.

Zmrużyła powieki, uśmiech zaigrał na ustach wiśniowych i jakby od niechcenia odsłoniła biały pantofelek z złotą klamerką.

Słyszałem, że pani wyjeżdża, więc przychodzę na pożegnanie ucałować ręce

— O! panie, jeszcze dwa tygodnie takiego życia, a powiedziałbyś pan mowę na moim pogrzebie. Już nie mogę, panie, umieram, znienawidziłam miasto. Ale postawiłam na swojem. Jadę do Ostendy, a nie do żadnych Brzuchowic.

— A mąż?

— Niech sobie robi, co mu się podoba. Wystaw pan sobie, że mi proponował Brzuchowice, a potem Skole lub coś podobnego.

— Ja mu się nie dziwię. Kocha panią i chciałby przynajmniej raz jeden tygodniowo dojeżdżać ze Lwowa, zkąd na czas dłuższy ruszyć się nie może.

— Ależ ja jestem chorą, z nerwami rady dać sobie nie mogę, potrzeba mi morza, zmiany klimatu, choć odrobiny rozrywki. Wy, panowie, tego nie rozumiecie. Wy to nazywacie lenistwem i blagą. Reumatyzm, podagra, rak żołądkowy, to u was choroba, lecz nerwy, melancholia, spazm duszy zbolałej, to w waszem mniemaniu tylko faramuszki i grymasy kobiece.

Spojrzałem na toczone kształty pani Izy, na twarz jej zdrową, rumianą i uśmiechnąłem się leciutko.

— O, pan wcale nie lepszy od męża mojego, choć jako psycholog powinien pan przecież zrozumieć że najgorszem cierpieniem jest pustka w duszy, apatya, żal dla przyczyny i, jak tam ktoś powiedział, smutek bez smutku, tęsknota bez celu, *la désespérance de vivre.* A mąż mój śmieje się ironicznie i każe mi zajmować się dziećmi, odbywać z nimi lekcye, szyć im sukienki. Także medycyna! rozumie pan, taka z Mościsk. Nie! to zwaryować można. Być tak samą. tak zupełnie samą i nie mieć nikogo, ktoby nas zrozumiał. Posłuchaj pan tylko!

Schyliła się, podniosła książkę z dywanu, przerzuciła kilka kartek i odczytała na głos urywek z romansu „niezrozumianej kobiety". Była tam mowa o „poziomej duszy" i „płaskiej dobroci" zakochanego w swej pięknej żonie mężczyzny, była muzyka strun, porzywanych niezręczną ręką męża-idyoty, był krzyk ptaków dzikich, miotających się w klatkach konwenansu.

Widzi pan, — szepnęła — to moje życie.

Za pozwoleniem, droga pani, ale tamta z romansu miała męża — durnia, kochała do szaleństwa jakiegoś malarza, matką nigdy nie była, i o ile sobie przypominam koniec powieści, szukała ratunku w truciźnie, nie na jarmarku międzynarodowym w Ostendzie. Zdaje mi się tedy, że między panią a smętną bohaterką romansu nie ma nic wspólnego. Mąż pani jest rozumny, subtelny i dobry, kocha panią i jest przez panią kochany, a cała jego wina na tem polega, że zamiast Ostendy pro ononował Skole Wy, moje królowe salonów wchłaniacie w siebie tragedye papierowe i modelujecie siebie według wzorów literatury. Chwytacie czarne motyle melancholii i przypinacie je sobie do kapelusza, bo wam z tem do twarzy. Lubicie szeptać tajemniczo. że was nikt nie rozumie, mówicie o przepastnych głębiach waszej duszy, ubieracie się w krepę weltszmercu, a to wszystko dlatego tylko, że tam gdzieś nad morzem leży rozkoszna Ostenda i kusi. Powiedzieć prosto: „Nudzę się, chce mi się bawić, flirtować, kokietować pikanteryą kostyumów kąpielowych", byłoby zbyt prozaiczne i pospolite. Więc mówi się o tragedyi duszy zmęczonej niezrozumianej, o płaskiej filozofii męża, o tęsknotach nieokreślonych, bo taki frazes ma piękniejsze brzmienie i urok tajemniczości. Pani uśmiecha się ironicznie. Cóż robić! Od dnia dzisiejszego będę zaliczony do „gospodarskich mędrków", dla których podobno dusza kobieca ćwiartka cielęciny jest mniej więcej jedno, ale widzi pani, jest tyle prawdziwych dramatów na świecie, z którymi współczuję serdecznie, że mnie już nie stać na współczucie z bólami buduarów, gdzie trywialne pytanie: Skole czy Ostenda? stroi się w zagadkowe słowa dusz przeczulonych, męki schyłkowej i szamotań orłów w kurniku.

Piękna pani schowała obnażone ramiona pod wylotami, a biały pantofelek ukryła w fałdach szlafroka. Potem ziewnęła, popatrzyła na mnie zimnemi oczyma i powiedziała bezdźwięcznie:

— To samo niegdyś mówił mi na wsi ksiądz proboszcz.

Tak się skończyła moja przyjaźń z panią Izą.

Sztuki piękne.

* **Wojciech Kossak** został kawalerem francuskiej legii honorowej.

* **Nowe książki.** Bernard Birencweig: „O małżeństwie cywilnem ze stanowiska historycznego, państwowego, kościelnego i obyczajowo-społecznego". Kraków. Księgarnia Gebethnera i Sp. 1901 Str. 80.

* **Dr. Albertowi Zipperowi**, profesorowi gimnazyalnemu we Lwowie, autorowi rozmaitych cennych przekładów z polskiego na niemieckie z licznych prac literackich, poświęcił p. *w. i.* w fejletonie *Słowa pol.* obszerniejszą wzmiankę z okazyi upływu 25-lecia jego pracy literackiej. P. Zipper rozpoczął swą działalność przekładem popularnej piosnki „O gwiazdeczko" drukowanej w wiedeńskiej *Heimath* (1876). W rok później pojawił się — w wydaniu książkowem — przekład „Maryi". Poemat Malczewskiego znali już wprawdzie Niemcy z innych, dawniejszych tłumaczeń — po raz pierwszy jednak przyswojono dla nich to wspaniałe dzieło z zachowaniem wszystkich cech oryginału i z prawdziwie poetycznym polotem.

Z kolei wydał Zipper w przekładzie niemieckim „Petersburg" „Przenajświętszą rodzinę" i inne — a wstępy literackie, któremi je zaopatrzył, nietylko informowały Niemców dokładnie o naszych wieszczach, lecz nadto owiewało je zawsze gorące tchnienie sympatyi dla nieszczęśliwego narodu.

Wiele drobnych także utworów — zwłaszcza z Mickiewicza i Ujejskiego dołączył dr. Zipper do zbiorku oryginalnych swych utworów (*Gedichte*), które w r. 1893 doczekały się drugiego wydania. Przypominamy sobie, jak serdecznie, a chlubnie dla tłumacza, wyraził się wówczas Kornel Ujejski.

Obfita twórczość Zippera zaznaczyła się zarówno w niemieckiem, jak polskiem piśmiennictwie wielu dziełami niepospolitej wartości. Pracami literackiemi zasilał on niemal wszyskie ten dział uprawiające czasopisma polskie, między innemi *Ateneum*, *Bluszcz*, *Kłosy*, *Kraj*, *Pamiętnik Tow. Mickiewicza*, *Przewodnik naukowy i literacki*, *Gazetę Lwowską*, *Muzeum* itp. Niemniej wydatnie współpracował w czasopismach niemieckich.

Z większych prac polskich wymieniamy: „Franciszka Grillparcera życie i dzieła", Lutnia i miecz" (życie Sz Petoefiego), „Siedm cudów świata", „Podróż do Olimpii", „Herder jako pedagog", „Mitologia Greków i Rzymian" i inne.

Z dzieł niemieckich zasługują na wymienienie zwłaszcza komentarze do klasyków niemieckich, wychodząc w Reclama bibliotece uniwersalnej, obiegając w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy całą kulę ziemską.

Osobną wzmiankę poświęcić wypada „Zarysowi historyi literatury niemieckiej" (1898, II. wydanie i „Praktycznej gramatyce języka niemieckiego dla Polaków" (1898), stanowczo najlepszej z rzędu prac z tego zakresu, jakie pojawiły się w ostatnich czasach.

Niemałą zasługą dr. Zippera jest powołanie do życia wespół z Zuckerkandlem „Biblioteki powszechnej", która przekroczyła już liczbę 300 tomików, przyczyniając się znakomicie do spopularyzowania wielu znakomitych dzieł zarówno polskich, jak obcych.

* **Pomnik królowej Wiktoryi**, wznoszony ze składek narodowych, będzie wykonany, według postanowienia komitetu, przez pp: Tomasza Brock'a i Artona Webb'a. Pierwszemu powierzono wykonanie postaci królowej i grupy, wśród ktorej stanie, drugiemu — ogólnie urządzenie i upiększenie architektoniczne placu wprost pałacu Buckingham. Według planu Brock'a figura królowej dwa razy większa niż naturalnej wielkości, będzie zwrócona twarzą w stronę parku St. James; na pałac spoglądać ma postać Macierzyństwa; po prawej stronie królowej stoi Prawda, po lewej Sprawiedliwość, w górze Zwycięstwo, u stóp Odwaga i Wytrwałość. Całość ugrupowana jest na cokole kamiennym, stojącym w półkolu, które się wznosi ośm stóp nad powierzchnią ziemi. Platforma ta będzie otoczona niskim murem, prócz miejsc, w których prowadzą do niej schody. Na prawo i na lewo stoją na murze figury, wyobrażające armię i marynarkę, a pod niemi spływać będzie woda do zbiorników, mających 30 st. szerokości. Wszystkie figury będą z bronzu, reszta z kamienia portlandzkiego. Wysokość pomnika wyniesie 68 st. cały pomnik będzie miał st. 170 na 140. Fundusz zebrany dotychczas drogą składek publicznych wynosi 130.000 fst.

Wieczerza Pańska, słynny fresk Leonarda da Vinci w refektarzu kościoła Najświętszej Panny Maryi Łaskawej pod Medyolanem, uległ z czasem takiemu zniszczeniu, że grozi mu zupełna zagłada. Utworzyła się tedy komisya, mająca na celu obmyślenie środków dla zachowania cennego arcydzieła. Profesor Luigi Cavenaghi, dyrektor medyolańskiej szkoły przemysłu artystycznego i jeden z najdoświadczeńszych włoskich restauratorów dzieł sztuki, chce spróbować na tle obrazu, czy cząstki, które się oderwały od ściany i odpadają jak łuski, nie dadzą się znów przytwierdzić. Nadto, pod kierunkiem obserwatoryum dokonane być mają wewnątrz refektarza próby hydrometryczne, celem dokładnego określenia, jaki stopień wilgoci i wentylacyi obraz najlepiej znieść może. Wreszcie prof. Cuboni, kierownik królewskiej stacyi patologii w Rzymie, dokona dokładnych badań nad drobnoustrojami, które, zdaniem jego, niszą arcydzieło da Vinci'ego.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „Mężowie Leontyny" Alfreda Capus.

We środę „Dom waryatów" Laufsa.

We czwartek „Koralia i Spółka" Valabreque'a i Hennequin'a.

W piątek „Zgrzebna koszula" Karlweisa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Jednoroczny ochotnik z 13 p. p. Mieczysław Tarnawski postrzelił się w poniedziałek w zamiarze samobójczym w okolicę żebra. Kula przeszła przez brzuch. Stan groźny.

— W Michałowicach aresztowano nieznajomego młodzieńca, obłożonego dziennikami. Chciał on w ten sposób przewieźć przez granicę rosyjską około 40 gazet

— Do Wiśnicza odwiozła żandarmerya Sikorę, zasądzonego za napad na Goetza; równocześnie transportowano też Broszkiewicza, który okradł kasę *Naprzodu* i Tomczyka, który zamordował handlarza bydłem pod Wieliczką.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W prowincyonalnych miastach księstwa poznańskiego mają być utworzone z zasiłku funduszu rządowego tanie gospody dla rzemieślników niemieckich. W Ostrowie już się utworzył komitet niemiecki. który w wydanej odezwie obwieszcza, że gospoda taka będzie skuteczną obroną narodowości rzemieślników niemieckich, „którym zwłaszcza w Ostrowie zagraża spolszczenie"

— Proces w Toruniu o tajne związki przeciw gimnazyastom toczyć się będzie na początku września r. b. Oskarżonych będą bronić adwokaci: Szuman z Torunia, Wyszyński z Brodnicy Nawrocki z Chełmna, Karpiński z Gniezna, oraz p. Chrzanowski z Poznania.

— Zebranie robotników na Wildzie, pod Poznaniem, zostało przez policyę rozwiązane. Na porządku dziennym był referat „o przesileniu w przemyśle budowlanym".

Ostatnie wiadomości.

W sprawie sporu czesko-polskiego na Śląsku cieszyńskim, zabiera także głos i organ Czechów śląskich *Opawski Tyd.* Zwraca on uwagę, iż przed ostatnimi wyborami do Rady państwa wybraną została z 6 członków komisya czesko-polska, do której weszli najlepsi znawcy stosunków powiatu frysztackiego, w którym się w owym czasie a i dziś najbardziej spory te zaostrzyły. Komisya ta przed wyborami do Rady państwa nic nie zrobiła a i do dziś dnia się nie zeszła. Ostatnie wzajemne zarzuty, czynione przez Polaków Czechom i na odwrót, spowodują, jak zapewnia wspomniane pismo, rychłe już zebranie się owej komisyi.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 5 sierpnia. Ministeryum skarbu otrzymało już od wszystkich ministerstw z wyjątkiem jednego preliminarze na r. 1902 Definitywny budżet ustalony będzie w październiku, po skończeniu narad z każdem poszczególnem ministeryum co do jego preliminarza.

Sejmy.

Capo d'Istria 4 sierpnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu, na którem obradowano nad budżetem. Budżet uchwalono. Przeciw głosowali posłowie mniejszości, którzy złożyli oświadczenie, że do rządu krajowego nie mają wcale zaufania.

Podczas mowy posła Spinczica, który przemawiał po kroacku, na galeryi powstała wrzawa, z powodu czego galerye opróżniono. Następnie zamknął marszałek posiedzenie, oświadczając, że o terminie następnego zawiadomi w drodze pisemnej. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w połowie września.

Anglia i Transvaal.

Kroonstat (połud. Afryka) 5 sierpnia. Ponieważ Boerzy często pobierają zapasy z osad Kafrów, przeto postanowili Anglicy wszystkich tubylców zebrać i umieścić ich na osobnem terytoryum.

Wczoraj przybyło dwóch Boerow z listem do prezydenta Steina.

W Chinach.

Londyn 5 sierpnia. „Times" donosi, że Francya postanowiła wybudować bezwarunkowo kolej żelazną z Paotingfu do Tientsinu bez względu na to, czy Chiny zgodzą się, czy nie.

Londyn 5 sierpnia. „Times" donosi z Pekinu: Skutki wysłania poselstwa tybetańskiego do Petersburga widoczne są już w tem, że rząd chiński zgadza się na ponowne podjęcie rokowań z Rosyą co do Mandżuryi. Obawiają się, że po otwarciu tych rokowań przyjdzie do skutku kompromis zaproponowany przez ks. Uchtomskiego Lihunczangowi tej treści, że Rosya i Chiny mają wspólnie wyzyskać wszystkie kopalnie w Mandżuryi. Tymczasem Rosya wznawia swą czynność i ruchliwość w Mandżuryi. Syn Lihungczanga Lichengtong ma być zamianowany chińskim posłem dla Rosyi celem dalszego prowadzenia polityki podjętej przez jego ojca.

Różne.

Wiesbaden 4 sierpnia. „Rheinischer Courier" donosi, że wiadomość o przejściu żony landgrafa hesskiego na wiarę katolicką nie jest prawdziwą. Prawdą jest tylko to, że w ostatnim czasie chodziła ona zamiast do kościoła ewangielickiego—do katolickiego w Fuldzie.

Frankfurt n. M. d. 5 sierpnia. „Frankf Ztg." donosi, że namiestnik Alzacyi ks. Hohenlohe Langenburg ustąpi z tego urzędu, a następcą jego ma by być hr. Waldersee.

Belgrad 5 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się w całym kraju wybory do Skupczyny; udział ludności jest bardzo żywy.

Rzym 5 sierpnia. Król przyjął dymisyę ministra finansów Wollemborga i zamianował Gwidona Bacceli ministrem rolnictwa a Alfreda Baccelli podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

Portsmout 5 sierpnia. Statek do niszczenia łodzi torpedowych „Viper" zatonął w pobliżu wyspy Alderney (w kanale La Manche). Oficerów i załogę uratowano.

Berlin 5 sierpnia. Stan zdrowia cesarzowej Fryderykowej jest niepomyślny. W ciągu ostatniego tygodnia cierpienie przeniosło się na wewnętrzne narządy. Wskutek niedostatecznego przyjmowania pokarmów siły szybko zmniejszają się. Dotychczas jest pacyentka najzupełniej przytomną,

Bukareszt 5 sierpnia. Eskadra rosyjska wpłynęła wczoraj o 6 rano do portu Constanza i przybędzie do Warny 7 bm.

Duisburg 5 sierpnia. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego otrzymał kandydat centrum, Rintelen, 27,728 głosów, kandydat narodowo-liberalny Beumer 33 534 głosów Organ centrowców „Koeln. Volks-Ztg." stwierdza, że część katolickich robotników wstrzymała się od głosowania i tłumaczy to sobie ich niechęcią przeciw stanowisku partyi centrum w obec traktatu celnego.

Kronberg 5 sierpnia. Dziś rano wydany biuletyn stwierdza, że osłabienie cesarzowej Fryderykowej z każdą chwilą wzrasta; czynność serca jest bardzo mała. Cesarz Wilhelm. cesarzowa Augusta Wiktorya i następca tronu przybyli dziś rano do Friedrichshof

Belgrad 5 sierpnia. Wybrano — o ile dotychczas wiadome są rezultaty — 88 zwolenników rządu, między tymi 76 radykałów, 4 niezawisłych radykałów i 7 liberałów. Wybrani liberali należą wyłącznie do frakcyi opozycyjnej Awakumowicza.

Saigan 5 sierpnia. Polepszenie w stanie zdrowia ks. Henryka orleańskiego trwa dalej Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Londyn 5 sierpnia. Król Edward, który był na jachcie koło Cowes, przybył dziś do Londynu, a popołudniu udaje się do Cronberga

Londyn 5 sierpnia. Rząd angielski przyjął zaproszenie Belgii do udziału w konferencyi celem zniesienia premij cukrowych. Zdaje się, że konferencya przyjdzie w jesieni do skutku.

Dział ekonomiczny.

— **Losowania.** Przy ciągnieniu losów z r. 1860 wylosowane zostały następujące serye: 62 117 319 439 460 759 785 902 914 936 992 1151 1199 1216 1243 1247 1313 1558 1641 1682 1827 1828 2054 2069 2265 2344 2361 2408 2478 2525 2661 2835 2877 3214 3335 3336 3475 3560 3901 3924 4158 4183 4199 4357 4394 4450 4480 4533 4684 4740 4759 4920 4971 5140 5144 5333 5349 5389 5393 5422 5457 5495 5514 5733 5802 5857 5978 6089 6107 6182 6308 6540 6627 7004 7098 7194 7213 7424 7465 6523 7608 7612 7636 7684 7706 7767 7787 7954 7968 8060 8063 8091 8235 8430 8522 8527 8709 8716 8876 8878 8942 8959 8998 9045 9068 9147 9222 9265 9298 9355 9361 9489 9535 9607 9816 9930 0968 9985 10011 10027 10096 10139 10228 10303 10555 10600 10632 10735 10853 10981 11144 11176 11259 11262 11328 11381 11441 11473 11513 11520 11783 11881 12006 12128 12224 12369 12419 12508 12615 12682 12690 12731 12795 13168 13184 13256 13430 13438 13650 13665 13844 13852 13888 13960 14008 14118 14141 14202 14313 14386 14393 14421 14443 14614 14626 14641 14679 14764 14876 14890 14952 15068 15070 15302 15311 15375 15426 15505 15536 15608 15882 15927 16044 16104 16179 16289 16312 16315 17477 16560 16647 16720 16966 17021 17079 17176 17292 17513 17520 17523 17809 17820 17831 17911 17942 17951 18232 18373 18469 18523 18687 18885 18889 18995 19074 19382 19420 19570 19726 19888 19896 19915 19933 19936 19941 19955 i 19987.

Nadto wylosowano jeszcze serye 14431, 15015 i 15683, które w powyższym spisie przez omyłkę opuszczono.

Ciągnienie premiowe odbędzie się 2 listopada.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 5 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 635·—, węg. zakładu kredyt. 643·—, Anglobanku 268·75, Unionbanku 531·—, Banku dla krajów koronnych 401·50, Bankvereinu 458·—, Bodencreditu 856·—, Gal. Banku hipot. 530·—, kolei państwow. 631·25, kolei południowej 88·—, tramwaju A. 233·—, B, 229·—, kolei Elbethal 485·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 527·—, alpiny 417·—, Rima Muranya 441·— praskiego towarz. żel 1580, fabryki broni 267·—, tureckie tytoniowe 284·—, oblig. węg. indemniz. 92·40, renta majowa 99·05, austr. renta koronowa 95·85, węg. renta koronowa 93·50, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·60, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 99·75, marki 117·25, ruble 253·—

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

procentowych.	27 lipca	3 sierpnia
Renta papierowa	99·10	99·—
Austryacka renta koron.	95·70	95·80
Renta srebrna	99·—	98 95
Renta złota	118·35	118·55
4 prc. węg. renta złota	118·30	118·60
Węg. renta koronowa	93·—	93 10
Anglobanki	269·50	269·—
Zakład kredytowy	626·—	629 50
Węg. bank kredytowy	632·—	637 50
Bank związkowy	441·50	437·—
Austr. węg. bank	1645·	1675·—
Unionbanki	532·—	530 —
Austr. zakł. kred. ziemsk.	850·—	849·—
Länderbanki	402·—	401·—
Alpiny	408·	418·25
Nordbany	5850·—	5840·—
Austr. kol. płn. zachod.	469 —	473·50
Kolej doliny Łaby	475 —	482 —
Kolej państwowa	627·50	631·—
Kolej południowa	89·50	87·50
Tramwaj wiedeński	—·—	—·
Marki papierowe	117·40	117·25

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 5 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 6·80 do 7·50. żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 5 sierpnia. Cukier (spokojnie) 23·60 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 40·80 do —·—.

Wiedeń dnia 5 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·66 do 8·67 na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·32 do 8·33, żyto na wiosnę 7·40 do 7·42, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·12 do 7·13, kukurudza na maj-czerwiec 5·43 do 5·44, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·43 do 5·44, na wrzesień-październik 5·64 do 5·65, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0 — na jesień 6·65 do 6·65, rzepak na sierpień-wrzesień 14·05 do 14·20, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0 — do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 5 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·50 do 8·51, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·15 do 8·16, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·75 do 6·76, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·32 do 6·33, kukurudza na sierpień 5·24 do 5·25, na wrzesień 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·14 do 5·15, rzepak na sierpień 13·45 do 13·55.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: pochmurno.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	—·—	—·—
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	8·25	8·33
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	7·11	7·19
owies na maj-czerwiec	0·—	0·
owies na lipiec-sierpień	5·50	5·61
owies na wrzesień-paźdź.	6·62	6·68
kukurudza na maj-czerwiec	5·42	5·50
kukurudza na jesień	—·—	—·—
rzepak na lipiec-sierp.	—·—	—·—
rzepak sierpień-wrzesień.	14·12	14·19

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1 Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

22

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Towarzystwie? Jedynem towarzystwem, któreby mnie tu odszukało, byliby chyba złodzieje — odpowiedziałam bliska płaczu.

Ona drgnęła gwałtownie, co mnie jeszcze mocniej przestraszyło.

— Złodzieje? Jacy złodzieje? O kim pani myślisz?

Zdziwiona wrażeniem moich słów na Sarze, którą miałam zawsze za nieustraszoną, sama nabrałam większej śmiałości, poczęłam ją uspokajać.

— Jakto? To ja miałabym więcej odwagi od Sary? — powiedziałam z uśmiechem — Ja nie boję się złodziei. Gdyby jacy przyszli, to odkryliby wkrótce, że nie mają u mnie czego szukać i odeszliby niezawodnie.

Ona ani przeczyła ani potakiwała moim słowom, gdyż cała jej uwaga zdawała się skupiać w przenikliwych, czarnych oczach, utkwionych we mnie, jakby chciała i mogła przeniknąć moje najskrytsze myśli.

Następnie jakby ją ta próba zadowoliła, odwróciła się i zabierając łopatkę od węgli, wyszła powoli z pokoju.

Gdy zostałam samą, zadecydowałam po dłuższem rozmyślaniu, że mrs. Rayner i Sara, każda w swoim rodzaju, były najnieznośniejszemi z kobiet poznanych w mojem życiu.

Następnie położyłam się do łóżka i zamiast o złodziejach, śniłam o kimś innym.

Następnego dnia, w niedzielę, zobaczyłam w kościele w ławce familijnej Readych, dwie obce panie, które zwracały na siebie uwagę całej parafii.

Były to dwie blondynki niegustownie ubrane, co mnie bynajmniej nie smuciło. Tak, byłam nawet zadowoloną z tego, że jedna była niełądna, a druga ładniejsza miała na swej twarzyczce dużo piegów.

Mr. Henry siedział obok nich i pozwalał piękniejszej śpiewać z jego książki. Przyznam się, że byłabym wolała, gdyby to była brzydsza czyniła.

Później zaś, gdyśmy wyszli z kościoła, z siostry jego poszły z obcemi, wtedy także zauważyłam, że on szedł obok piękniejszej.

Pamiętam też, że w powrocie do domu, gdy szłam jak zwykle pieszo, z Alicyą, dokuczały mi nieznośne komary bardziej niż kiedykolwiek, słońce też piekło silniej, a kurz był taki duszący, jakby nigdy deszcz nie padał; zresztą nie wiem dlaczego, ale cały ten dzień był nieznośny.

W czasie obiadu zapytał nas mrs. Rayner, czy zauważyłyśmy dwie obce panienki w kościele i dodał, że słyszał, jak mówiono, że jedna z nich jest przyszłą mrs. Henry Reade, co nazywano ogólnie dobrą partyą dla obojga.

Po obiedzie upał, komary i kurz były jeszcze dokuczliwszymi.

Za parę dni zauważył mr. Rayner, że jeszcze bardziej pobladłam i zagroził, że mnie odeszle napowrót do starego pokoju, jeśli się nie poprawię jak najprędzej.

Na szczęście od wczorajszego dnia byłam przynajmniej lepiej usposobioną. We wtorki bowiem wychodziłyśmy zwykle do miasteczka po rozmaite zakupna. Otóż, idąc koło parku w Geldham, widziałyśmy mr. Readego, grającego z siostrami i obcemi pannami w lawn-tennisa. Oni nas nie spostrzegli, ale ja zauważyłam, jak mr. Reade zerwał się i wysypał kwiaty i liście, któremi panny uwieńczyły jego kapelusz i z lekceważącą miną — jak mi się zdawało — odrzucił.

Będąc blisko kramiku, odczytywałyśmy po raz wtóry spis przedmiotów, których połowę spodziewałam się nie dostać. Mr. Rayner bowiem jedynie dla zasady upierał się przy popieraniu przemysłu i handlu lokalnego, gdy tymczasem sam kupiec, zgryźliwy, niemiły, stary człowiek, nie dbał widocznie o większy obrót. Dziś także pukałam już w ladę parę minut nadaremnie, gdy nadbiegł spiesznie mr. Reade i przywitał się ze mną bardzo zdziwiony.

— Kupiec zapewne zajęty objadem, — powiedziałam nareszcie — porzucając nieskuteczne pukanie. — Będziemy musieli zaczekać.

— Wygodny sposób kupowania w kramikach — pochwalił łagodnie mr. Reade.

— Tak, jeśli kupującemu nie zależy na tem co i kiedy otrzyma — odpowiedziałam lakonicznie.

On zaśmiał się.

— Chciałbym kupić, kupić — tu rozglądnął się po sklepie a wzrok jego padł na zaprószone zabawki dziecinne — kapsli do strzelania; myślę, że to będzie stosownem na zabawę ukończenia roku szkolnego.

Dla takiej bagatelki opuścił swoją przyszłą, — pomyślałam, i nie chcąc z nim tu dłużej zostawać, zabierałam się do odejścia. Ale on zatrzymywał mnie.

— Stary Bowles upora się wcześnie z swoim obiadem, — mówił, o ile mi się zdawało, proszącym tonem. — Ja — chciałbym pani zapytać, czy pani dobrze się miewa, bo w niedzielę wyglądała pani bardzo mizernie.

— W niedzielę? — zapytałam, pamiętając tę niedzielę dokładnie. — O nie, dziękuję, nigdy nie czułam się lepiej. Mr. i mrs. Rayner urządzili dlo mnie pokój na wieży, aby mnie tam wilgoć nie dosięgła. Jest to najpiękniejszy pokój w całym domu.

— Najpiękniejszy pokój w całym domu. W takim razie mr. Reyner wcale nie sypia w domu, — powiedział cicho, ale stanowczo.

Powstałam z krzesła i zwróciłam się do mojej uczennicy, która stała zgięta nad książką z obrazkami, porzuconą na ladzie.

— Chodź Alicyo!

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa. Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykło i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.